Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź
Cena numeru 15 gr.
Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnoszen. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. gr.
Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja i Administr. w Łodzi
Al. Kościuszki 41.
TELEFON 100 - 28.
Konto „ROZWOJ" 60.594
Red. przyjmuje od 5 — 6
Art. i listów anonimowych nie umieszcza się.

rok 1933.

PRĄD

Niedziela, 23-go Lipca № 183

3 miljardy deficytu

Londyn, 22.7.

Z St. Zjednoczonych donoszą o wzmożonym krachu giełdowym, jaki rozwinął się wczoraj w następstwie przedwczorajszego załamania się kursu.

Jak podaje prasa, w Nowym Jorku sprzedano wczoraj 9 miljonów 570 tysięcy akcyj (co dowodzi zwiększenie się paniki w porównaniu z czwartkiem, gdy ilość sprzedanych akcyj wynosiła 8 miljonów. — Przyp. Red.)

Deprecjację papierów przemysłowych oblicza się wczoraj na blisko 3 miljardy dolarów. Gorączka wyprzedawania akcyj była tak wielka że maklerzy giełdowi nie mogli nadążyć z tranzakcjami.

Chicagowska giełda z bożowa wskutek szalonej spekulacji została zamknięta na dzień dzisiejszy.

Zamiary Roosevelta.

Prezydent Roosevelt, jak donoszą z Waszyngtonu, ma się nie przejmować zbytnio tym objawem krachu giełdowego i nie zamierza jakoby przedsięwziąć żadnej akcji ograniczającej spekulację giełdową.

W danej chwili Roosevelt jest zajęty sprawą ustabilizowania wyższych płac robotniczych dla podniesienia wewnętrznej konsumcji.

W przyszłym tygodniu prezydent ma się zwrócić ze specjalnem orędziem do 5-ciu miljonów pracodawców, wzywając ich do utrzymania stałego minimum płac i maximum godzin pracy na czas od 1-go sierpnia do 1-go grudnia.

POROZUMIENIE ANGLJI Z AMERYKĄ.

NEW YORK, 22. 7.

Ustala się przekonanie, że w Londynie doszło do cichego uzgodnienia w pewnym zakresie polityki walutowej między Stanami Zjednoczonemi a Wielką Brytanją, mającej na celu podniesienie poziomu cen. Duży nacisk w tym kierunku wywarły podobno dominja angielskie i państwa skandynawskie.

Mówi się w poważnych kołach o tem, że dojdzie do całkowicie uzgodnionego działania bloku dolarowego i szterlingowego. Anglicy nie rozpoczną polityki inflacyjnej, dopóki ilość dolarów za funta nie przekroczy granicy, która zapewnia poparbie przez opinję publiczną nowego obniżenia wartości funta. Prawdopodobnem jest, że stosunek 4,87 dolarów za funt będzie przekroczony i że przejściowo wyrazi się on nawet cyfrą wyższą ponad 5,00. To ma być mniejwięcej tą granicą, która może zapewnić poparcie opinji publicznej dla akcji obniżenia funta.

Obecnie zupełnie wyraźnie zarysowuje się doktryna Roosevelta w zakresie złota. Daje się ona ująć w sposób następujący: Złoto jest tylko częściowem pokryciem banknotów. Żadne państwo nie powinno dopuszczać do tego, by zapas jego złota, będący pokryciem waluty, mógł być uszczuplony przez wywóz złota. Stany Zjednoczone potrzebują całej ilości złota, które posiadają i są zdecydowane utrzymać je u siebie. Gdy Stany Zjednoczone powrócą kiedyś do nowego złotego parytetu, będą ustanowione nowe prawidła, zapewniające utrzymanie rezerw złota w całości. Ruchy złota z państw do państw nie powinny być wielkie, bo każde państwo powinno równoważyć swój bilans handlowy taksamo, jak równoważy swój budżet.

Po podpisaniu konkordatu z Rzeszą

Citta del Vaticano, 22. 7.

Wśród osób, które towarzyszyły aktowi podpisania konkordatu z Rzeszą przez kardynała sekretarza stanu Pacelliego i wicekanclerza von Papena, znajdował się również ks. prałat Ludwik Kaas, przewodniczący rozwiązanego stronnictwa centrowego. Prałat Kaas był jednym z głównych redaktorów konkordatu. Po podpisani traktatu Papież udzielił audjencji wicekanclerzowi Papenowi, a następnie przyjął oddzielnie na dłuższem prywatnem posłuchaniu prałata Kaasa.

W „Osservatore Romano" tekst konkordatu zostanie ogłoszony w dniu jutrzejszym.

Citta del Vaticano 22. 7.

„Osservatore Romano" zaprzecza pogłosce, że na mocy konkordatu księża, którzy byli członkami centrum, mają przekazać swe mandaty osobom świeckim. Czy z wysuwaniem tego rodzaju błędnych wniosków — pisze dziennik watykański — nie lepiej byłoby poczekać do chwili ogłoszenia tekstu konkordatu.

Tę uwagę „Osservatore Romano" można by zastosować i do tych polskich dzienników które nie znając treści konkordatu, pisały z przekąsem o kapitulacji Wątykanu przed Hitlerem i t. d.

Zamknięcie ajencji żydowskiej.

Berlin 22-7

Biuro Wolfa komunikuje, że tajna policja polityczna pruska zamknęła biura żydowskiej ajencji telegraficznej w Berlinie

Zamówienia sowieckie.

Polski przemysł elektrotechniczny otrzymał zamówienie sowieckie na dostawę 10 dużych silników na prąd zmienny trójfazowy

Loterja państwowa na roboty publ. we Francji

PARYŻ, 22. 7.

Dzisiejsze nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, Na które przyjechał z Vichy Daladier, mianować miało szereg nowych ambasadorów, m. in. w Rzymie i Tokio. Nominacje zostały podpisane, lecz trzymane są w tajemnicy aż do chwili uzyskania agrement.

Jak się dowiaduje korespondent Ajencji Havasa wszystkie kandydatury polityczne i parlamentarne odrzucono. Nowe placówki obsadzono jedynie przez dyplomatów zawodowych.

Jednocześnie rada ministrów zdecydowała zorganizować loterię państwową, z której dochód przeznaczony będzie na roboty publiczne i pokrycie deficytu budżetowego. Rządowi wolno będzie korzystać tylko z 40 procent dochodu, 60 procent przeznaczone jest na wygrane losy i organizację loterji. Suma wygranych będzie wynosiła 300 milionów fr. Loterja państwowa jest wielką rewelacją. Dotychczas wszyscy byli jej przeciwnikami.

Drugi dzień procesu w Wadowicach

WADOWICE.

Z popołudniowej rozprawy onegdajszej z której krótkie sprawozdanie podaliśmy już w numerze wczorajszym, na uwagę zasługiwały zeznania Józefa Surmy z Rajczy. Otóż Surma w śledztwie złożył zeznania, obciążające prof Ferensa, twierdząc, że prof. Ferens zapowiadał, aby przygotowywano się do demonstracyi antyżydowskich.

Ponieważ w dalszych zeznaniach Surmy pojawiają się sprzeczności, sąd odczytuje jego zeznania, złożone w śledztwie. Surma wówczas wyjaśnia, że nie może ręczyć za wszystko co zeznał, gdyż zeznania składał w gorączce, cierpiąc w dodatku na bardzo silne bóle głowy.

Na rozprawie onegdajszej obrona postawiła wniosek o poddanie Surmy badaniom lekarskim, czy może on zeznawać przed sądem Trybunał przychylił się do wniosku i zarządził przerwę w czasie której Surma został zbadany przez znawcę medycyny sądowej, dr. Henryka Webera.

W czasie przerwy policja przyprowadziła do sądu dwuch oskarżonych, którzy nie stawili się na rozprawę, mimo doręczenia wezwania, a mianowicie Zająca i Rybarskiego Sąd zarządził przymusowe zatrzymanie oby dwu oskarżonych w areszcie.

Gdy przystąpiono do zbadania Surmy przez lekarza do dalszej rozprawy, dr. Weber oświadczył, że stwierdził u Surmy stan podgorączkowy, złe odżywianie się i krwawy mocz Surma chorował ciężko na zapalenie mózgu; obecny jednak jego stan pozwala na składanie zeznań

Na tem zakończooo rozprawę onegdaj

Aresztowanie oskarżonych

W dniu wczorajszym rozprawa rozpoczęła się o godz 8.30. Sąd na wstępie ustalił personalja dwuch oskarżonych, sprowadzonych onegdaj na rozprawę przez policję, oraz odczytał im akt oskarżenia

Po tych formalnościach obrona przez usta mecenasa Grendzyńskiego zgłosiła wniosek o zwolnienie z aresztu tymczasowego sprowadzonych onegdaj na rozprawę oskarżonych Zająca i Rybarskiego. Nie stawili się oni na rozprawę, gdyż sądzili, że wystarcza udzielenie pełnomocnictwa udzielenie pełnomocnictwa adwokatowi: Wniosek ten sąd oddalił i utrzymał w mocy areszt tymczaspwy

ZEZNANIA OSKARŻONYCH

O godz 1-ej po południu przewodniczący zarządził przerwę obiadową, po upływie której w dalszym ciągu przesłuchiwany był oskarżony Surma. W szeregu odpowiedzi na pytania obrońców Surma dał do zrozumienia że jego zeznania złożone w czasie śledztwa są przejaskrawione i wyolbrzymione, pod wpływem strachu gdyż grożono mu w policji a nawet starosta straszył sądem doraźnym.

Zkolei sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego Jan Dryja, ktyry zeznał, że by najmniej nie spodziewał się, by miało dojść do rozruchów.

Oskarżony nie otrzymał od nikogo rozkazów przygotowania się do demonstracyj antyżydowskich, a gdy pewnego razu przybył do niego nieznany mu z nazwiska, przedstawiając jakieś pismo, oskarżony odprawił go z niczem.

Jako następny oskarżony zeznawał Jan Kuś. Stanowisko Kusia wywołało na sali wielką sensację, gdyż cofnął on swoje zeznania złożone w czasie śledztwa, jako niezgodne z prawdą. O specjalnym przygotowaniu się do występów przeciw żydom oskarżony nic nie wie, natomiast słyszał, że ludzie mówili o konieczności demonstracji przeciwko napływowi żydów do Polski z Niemiec skąd ich wypędzają hitlerowcy.

Oszust angażował robotników na rob. sezonowe

(a) Na terenie Wielunia ostatnio grasował jakiś oszust, który uwijał się wśród gromadzących się tam licznych robotników rolnych, przywykłych do sezonowej emigracji do Niemiec i rokrocznie zbierających się w pobliżu granicy.

Oszust, łudząc robotników nadzieją wyjazdu do Niemiec na roboty mimo, że jest to kategorycznie wzbronione, wyłudził od różnych osób znaczne kwoty, sięgające niejedno krotnie sumy 200—300 zł. W tenże sposób wyłudził od innych robotników oraz rzemieślników pewne kwoty, obiecując zaangażować ich do różnych prac w Gdyni przy budowie portu względnie w zakładach portowych.

Oszust podawał się za agenta danego towarzystwa, bądź też za współwłaściciela. Wdrożone przez policję obserwacje doprowadziły do aresztowania bezczelnego oszusta, którym okazał się 29letni Józef Zubart z Szamotuł, województwa poznańskiego. Zubarta osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.



Humor krzepi

Ulice wielkich miast są wprost niebezpieczne dla pieszych.

— Masz rację. Na każdym kroku spotyka się wierzycieli.

— — —

Kasjer w firmie Natansohn nie przyszedł do zajęcia. W południe wpada woźny do biura szefa i melduje:

— Pan Moniek został przejechany na ulicy przez auto i odwieziony do szpitala!

— Dzięki Bogu! — woła szef — już myślał, że Moniek drapnął.

— — —

Do gabinetu lekarskiego wtacza się pacjent o kolosalnej tuszy i prosi lekarza o środek przeciw otyłości.

— Musi pan — odpowiada doktór — ściśle przestrzegać diety, Plasterek chleba z masłem cieniutko nasmarowany, kotlecik i sok pomarańczowy.

— Dobrze, panie doktorze, ale czy to wziąć przed jedzeniem, czy po jedzeniu?

— — —

Państwo Konewką wybrali się do Sulejowa, aby zwiedzić klasztor starożytny.

Jeden z mieszkańców Sulejowa, objaśniając, powiada, że mury znajdują się w takim stanie jak przed kilkuset laty.

Pani Konewka wzdycha głeboko i mówi:

— Tak, tak,, nasz gospodarz też nie chce nam zrobić remontu!

— — —

— Servus Moryc, co ty robisz?

— Bojkotuję Niemcy...

— — —

Pan Izydor Cynaderkranc czyta gazetę. Nagle odkłada gazetę i przygląda się dłuższy czas swej małżonce i pyta:

— Słuchaj Gucia czy ty nie jesteś przypadkiem chora?

— Co znaczy chora? Głupie pytanie.

— Bo w tej chwili właśnie przeczytałem w dzienniku, że „zdrowie — to piękność".

Pod wpływem lektury sekciarskiej.

Straszny wypadek zdarzył się w Sikorzu pod Płockiem. Pracownik w majątku p. Piwnickiego 47-letni J. Dybicz, inwalida wojenny, podpalił dom, w którym mieszkał sam wszedł na strych i tam w płomieniach poniósł śmierć. Po pożarze ujrzano już tylko zwęglone szczątki

Dybicz począł zdradzać objawy obłędu, gdy do rąk dostał lekturę sekciarską t. zw, „Badaczy Pisma św." Zwłaszcza w broszurę „Chrystus idzie" jak twierdzą ci którzy Dybicza znali wczytywał się z niezwykłem przejęciem. Lektura tak na niego działała jak osławiona swego czasu sekciarska zapowiedź końca świata. Na tym punkcie doszedł faktycznie do obłędu, W ostatnim czasie stale powtarzał że potrzeba ofiar że trzeba się za grzeszny świat poświęcić.

Oto do czego prowadzi lektura sekciarska, Kilka lat temu marjawici łapali łatowiernych na „koniec świata", Ludzie otumanieni wymową i odezwami sekciarzy, wyzbywali się wszystkiego, sprzedawali całe swoje majątki i grosz nieśli sekciarzom, „Koniec świata" nie nadszedł i ludzie znaleźli się w ostatniej nędzy, gdyż duchowni marjawiccy pieniądze łatwowiernych zagarnęli dla siebie,

Zakończenie lustracji w Kasie Chorych m. Łodzi.

(a) Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym Łódź opuściła nadzwyczajna komisja ministerjalna, która zgórą od dwuch miesięcy prowadziła lustrację działalności łódzkiej Kasy Chorych.

Komisja ta, której przewodniczył dr. Kunicki, w pierwszym rzędzie żywo interesowała się sprawą lecznictwa, w szczególności zaś zagłębiała się w system punktów lekarskich, przyczem zebrała obfity materjał, dotyczący całokształtu gospodarki naczelnego lekarza łódzkiej Kasy Chorych.

Niezależnie od tego komisja zbadała stan personalny oraz kwalifikacje zarówno lekarzy, pielęgniarek, akuszerek itd, zatrudnionych w administracji lecznictwa łódzkiej Kasy Chorych.

Zebrany materjał komisja przedłoży p. Ministrowi Opieki Społecznej, który niezawodnie ze swej strony wyda odnośne zarządzenia.

Jak zdołaliśmy ustalić; opinja o działalności Kasy Chorych działu lecznictwa jest szczególna i materjał zgromadzony koncentruje się na kilkuset arkuszach.

Wielka krzywda

W związku ze wzrostem bezrobocia wśród robotników na G. Śląsku sprawa naszego wielkiego przemysłu zajęła znów sporo miejsca w gazetach polskich wszystkich kierunków politycznych. Kto jest winien że maleje nasz eksport węgla i żelaza zagranicę, dlaczego unieruchamia się co chwila jakąś dalszą kopalnię czy hutę, czemu nie widać u nas ani odrobiny ożywienia w ciężkim przemyśle podczas gdy dość znaczny ruch notuje przemysł innych państw europejskich?

G. Śląsk jest perłą Polski, uchodzi bowiem za najbogatszą dzielnicę Rzeczypospolitei. Ale w okresie kryzysu bogactwa ziemi śląskiej i cały ten przemysł, na nich wyrosły staje się jakby kulą u nogi. Oto w kraju ani węgla ani żelaza śląskiego pozbyć sie nie można, a znów zagranicę wywieźć ich się nie da mimo cen dumpingowych. W najbogatszej dzielnicy polskiej zapanowała najstraszliwsza nędza.

Ale nędza wcale nie powszechna. Na G. Śląsku nie wszyscy odczuwają biedę. Są tam nieliczne jednostki, które żerują na biedzie robotniczej i zapychają sobie kiesę pieniędzmi na krzywdzie ludzkiej zdobytemi. Są to mianowicie niektórzy kierownicy, t. zw. dyrektorzy wielkiego przemysłu. Straszliwie o pomstę wołające sa niektóre dane statystyczne ze zarobków, jakie mają baroni śląscy. I nietylko bezczelną jest wysokość ich pensyi, jeszcze bardziej łajdacki jest sposób pobierania tych gaż.

Przed kilku dniami jedno z pism krakowskich ogłosiło sensacyjne szczegóły o dyrektorach jednego z wielkich koncernów śląskich, którego głównym akcjonarjuszem jest obywatel Rzeszy hitlerowiec Frick. Dyrektorzy ci ogłosili, że ze względu na kryzys zrzekają sie swych poborów. Tak dla oka i reklamy, aby ci... niewdzięczni robotnicy wiedzieli, jaką to ofiarę dla nich robią panowie dyrektorzy Tymczasem wychodzi na jaw, że panowie dyrektorzy w miejsce „podarowanych" pensyi potrafili pobierać krociowe sumy w inny, wcale pomysłowy sposób

Oto poprostu likwidowali sobie rozmaite fikcyjne koszta podróży. I to sumki niebyleja kie! Pierwszy dyrektor wziął w roku na koszta podróży 800 tysiecy złotych! Dwaj dalsi likwidowali sobie tylko jedną podróż, rzekomo siedmiodniową do Berlina; każdy z nich wziął sobie za ten siedmiodniowy pobyt w Berlinie po 70 tysięcy złotych! Powiedzcie teraz, czy nie mogą wtedy panowie dyrektorzy ogłosić, iż się zrzekają swych normalnych miesięcznych poborów?!

Są to rzeczy niesłychane. Można sobie wyobrazić, jaka pasja i wściekłość musi ogarnąć każdego bezrobotnego pracownika, gdy te rzeczy przeczyta.

Prawda, przypomni nam sie, przecież niedawno temu rozpisywały się buńczuczne gazety rządowe o wydanem przez rząd dekrecie, ograniczającym nadmierne pobory. Jakże więc być może, iż mimo tego dekretu zarobki idą w krocie, chociaż nędza rośnie?! — Otóż dekret wspomniany jest rezultatem zygzakowatej polityki gospodarczej sanacji, można go też spokojnie zaliczyć do posunięć czysto demagogicznych bez realnej wartości Można nim operować wobec mas jedynie, w rzeczywistości bowiem nikt go poważnie nie bierze i nikt go nie respektuje. Krociowe pensie wielkich dyrektorów pozostały nie zmienione, płaci się tylko w nieco zmienionej formie, jak to poucza nas przykład z koncernu Fricka. Zresztą, najpierw dobrym przykładem służyć musi rząd sam. Dygnitarze z Banku Gospodarstwa Krajowego i z innych przedsiębiorstw państwowych powinni tu służyć przykładem, ale wiadomo, że bynajmniej nie dąży się do obniżenia poborów do granicy przewidzianej w dekrecie. W dodatku nie chodzi tu bynajmniej o jakichś wybitnych fachowców, jeno o ludzi niebardzo kompetentnych, ale zato zasłużonych w sanacji. Jakże więc się dziwić, że nie jest lepiej w przemyśle prywatnym?

Ale to się musi zmienić. Celem dobrej polityki gospodarczej rządu winno być zapewnienie wszystkim obywatelom pracy jako źródła dochodu. Państwo nie może dopuszczać do tego, by korzyści jednych wypływały z krzywdy drugich. A tak dziś jest, mamy bowiem setki tysięcy bezrobotnych a obok tych nędzarzy kilku uprzywilejowanych tuczy się krociowemi pensjami.

Katastrofa II. Międzynarodówki

Rozłam, aczkolwiek jeszcze nie formalny, we francuskiej partji socjalistycznej, jest nowym ciosem dla Drugiej Międzynarodówki która jeszcze nie zdołała ochłonąć po zupełnem załamaniu się niemieckiej socjal-demokracji. „Ostatnia reduta", jak szef II-ej Międzynarodówki, Vandervelde nazwał socjalizm francuski, zachwiała się bardzo poważnie i grozi runięciem.

Wśród demokracyj parlamentarnych Europy — pisze „A.B.C.": —

„partje socjalistyczne odgrywały w ciągu ostatnich 15 lat rolę legendarnej Baby Jagi, wykrzykującej chrapliwym głosem najbardziej radykalne hasła, ale w gruncie rzeczy niegroźnej i samej podszytej strachem. Rewolucjonizm socjalistów z pod znaku II. Międzynarodówki posiadał charakter czysto werbalistyczny i nic nie było bardziej odległe od ich istotnych zamiarów, jak realizowanie haseł, zawartych w doktrynie Marxa W rzeczywistości partje socjalistyczne we wszystkich państwach przekształcały się coraz bardziej na lewe, radykalne skrzydło demokracji parlamentarnej, a w decydujących momentach okazywało się zawsze, że Bąba Jaga jest poprostu dobrodusznym i trochę zramolizowanym wujaszkiem, który przebrał się w rewolucyjną kapuzę i wydobytym z brzucha głosem powtarza formuły manifestu komunistycznego Marxa i Engelsa".

Social-demokracja Europy umiera — pisze w końcu cytowane pismo.

Echa procesu brzeskiego.

Wyrok w procesie brzeskim zrobił wielkie wrażenie, które, rzecz prosta, dla znanych powodów, nie uzewnętrznia się wcale. Prasa ogranicza się do zamieszczania wyroku wraz ze streszczeniem motywów, podanych przez PAT a. Pozatem dzienniki opozycyjne i niezależne milcza Natomiast „używa" na ten temat, ile chce „Gazeta Polska", zamieszczając w tej sprawie obszerne uwagi pt. „Przegrana walka". Dla organu pułkowników proces brzeski jest „procesem przeszłości"...

„Przeszłości niepowrotnej. Tak dalekiej mimo niewielu lat jakie minęły, że można patrzeć na ów epilog sądowy skończonego politycznego dramatu — całkowicie beznamiętnie: I wówczas również dostrzec można w procesie owym pewną symbolikę Różną zgoła od tej, którą próbowała mu nadać opozycja

Proces odbywa się poza teraźniejszością i przyszłością, poza życiem dzisiejszem. Ale objął nietylko przeszłość najbliższa uosobiona w postaciach oskarżonych. Objął także cała wielką, starą przeszłość Polski. Nie był tylko sprawa kilkunastu takich czy innych ludzi, stał się zarazem sprawą odwiecznej polskiej niekarności.

Taką jest prawda, że nie było w Polsce kary za lekkomyślne igranie losami Państwa. Nigdy miecz katowski nie dotknął karku tych, co przez liberum veto oddawali Rzplitą bezbronną na łup wrogowi, przez rokosze, wojne wewnętrzną prowadzili, przez pyche i małość z obcemi potencjami na własną rekę traktowali. Tradycyjna „tolerancyjność" polska w tem chybą najistotniejszy — i zgubny znajdowała wyraz. — Ograniczano wolność człowieka tam, gdzie szło o jego sprawy — ale dawano mu wolność bez końca tam, gdzie chodziło o sprawy powszechności. Kto o „złotej wolności" pyskował — już przez to samo stawał się nietykalny.

Zwykle tak bywa, że gdy sprawa jest bardzo prosta, to pisze się o niej niezwykle górnolotnie... Tak też czyni „Gazeta Polska", korzystając ze swego uprzywilejowanego stanowiska.

Dwanaście protestów wyborczych.

Izba do spraw wyborczych przy Sądzie Najwyższym ustaliła na dzień 16 września termin rozpatrzenia 12-tu protestów wyborczych z Małopolski Protesty te będą rozpatrywane na posiedzeniu niejawnem.

Prace ratownicze w Bazylice Wileńskiej.

Prace ratownicze w Bazylice Wileńskiej wstąpiły w nową fazę Rozpoczęto mianowicie roboty zmierzające do zabezpieczenia fundamentów ściany frontowej i przyległych do niej kaplic sprowadzono odpowiednie maszyny Preliminowane koszta pozostałych do wykonania robót ratowniczych przewyższają 400000 zł Na pokrycie tych kosztów Komitet Ratowania Bazyliki posiada tylko około 130,000 zł Suma ta wpłynęła z kolekty przeprowadzone w całej Polsce

NA MARGINESIE

Rozmowy z nieznajomymi.

Koliberski i Cyprysiński spotkali się w Saskim ogrodzie. Usiedli na ławce, aby porozmawiać. Z Cyprysińskim zawsze było o czemś rozmawiać, bo Cyprysiński to niewyczerpalna skarbnica najrozmaitszych pomysłów.

— Co słychać? — zaczął Cyprysiński tradycyjnym zwrotem.

— Co ma być słychać. Tyle co i nic— również tradycyjnie odparł Koliberski — Nudno!

— Panu nudno, bo pan zamało obcuje z ludźmi.

— Wprost przeciwnie, ale cóż wszyscy moi znajomi są nudni!

— Słusznie! Znajomi zawsze są nudni. Wszystko co znamy, nie jest interesujące. Prawdziwie interesujące jest to, czego nie znamy. Więc też ja unikam ludzi znajomych. Rozmawiam tylko z nieznajomymi. Wprowadzam reformę stosunków towarzyskich

— Jak pan to robi?

— Poprostu: mówię z kim chcę i o czem chcę. Niech pan uważa. Pokażę panu!

Akurat do ławki zbliżył się jakiś starszy pan i usiadł obok nas. Cyprysiński bez żadnego wstępu zwrócił się doń:

— Więc jak pan uważa: czy Hitler się długo utrzyma przy władzy?

Starszy pan odsunął się od nas i nic nie odpowiedział. Niezrażony tem Cyprysiński ciągnął dalej

— Zdaje się że pana polityka nie zajmuje. Dobrze. Mówmy o czem innem. Co pan powie, naprzykład, o projekcie kolei podziemnej w Warszawie?

Starszy pan wstał i poszedł sobie

— Niebardzo się panu udała rozmowa! — stwierdził Koliberski, ale Cyprysiński nie dał za wygraną.

— Poczekaj pan!

Po chwili na ławce usiadła panienka. Cyprysiński przemówił do niej

— Prawda proszę pani że szkoda, aby przez Saski ogród miała przejść ulica. Szkoda tej zieleni

Dziewcze uśmiechnęło się. Zachęcony tem Cyprysiński mówił dalej

— Warszawie trzeba więcej takich oaz zieloności. Ja bym nietylko nie niszczył starych ogrodów ale burzył bym kamienice i zakładał ogrody

— Nie trajluj pan! — przerwało dziewczę. — Jak mamy iść, to chodźmy. Szkoda czasu. Ja mieszkam niedaleko. Oba panowie mogą iść!

Humor

Bardzo proste.

— Czy podczas febry tak zimno panią ogarnia, że pani zębami dzwoni?

— Nie, panie doktorze gdy się kładę w łóżko, to zęby zawsze wyjmuję.

ZASŁUŻONY REWANŻ

Pociąg specjalny wycieczkowy był już pełny, gdy na peron wkroczył lekkim krokiem młody człowiek, który miał wielką ochotę być dowcipnym. Wsadził więc głowę do jednego ze szczelnie nabitych przedziałów i zapytał „Czy wszystko już powsiadało do Arki Noego?"

— Wszystko, oprócz osła—odpowiedziano mu ze środka — niechże pan prędko wsiada!

Z adwokatury Duńskiej.

Na zasadzie nowej procedury sądowej adwokaci duńscy dla uzyskania prawa wnoszenia w pewnych specjalnych sprawach skarg do trybunałów III instancji, muszą uzyskać od tych trybunałów certyfikat, pełniąc swe obowiązki zawodowe przez pewną ilość lat, osiągnął pełną znajomość procedury prawnej.

Otóż pierwszym adwokatem, który ten przywilej otrzymał, jest kobieta p. Ingeborga Hansen (członkini biura międzynarodowego Związku równouprawnienia i pracy politycznej i społecznej kobiet).

Czy czytałeś rewelacje „Myśli Narodowej" o wpływach masonerji w Polsce?

39) C. DOYLE

Ponura firma

Od słów przeszło do sprzeczki i obrazy i doktór odliczył między nimi piętnaście kroków — i Willongby został ciężko raniony w tym niespodziewanym pojedynku. Był to prawdziwy męczennik punktualności. A więc o czwartej, dowidzenia! — skinął młodemu kupcowi dumnie głową i odszedł; po wojskowemu wyprostowany, bawiąc się swą laską.

Pomimo wyrażonego podziwu dla punktualności przyszedł major na spotkanie umyślnie nieco później. Domyślał się, że Ezra będzie żądał od niego jakiejś przysługi, a chciał okazać, że niebardzo mu na tej „ważnej" sprawie zależy. Przywitawszy się z Ezrą rzucił się ze swobodą starego żołnierza w fotel, wyciągnął z kieszeni cygaro i zapalił je. Ezra chodził przez chwilę po pokoju, pocierając czoło, jakby zbierał myśli.

— Czego się pan napije? — spytał majora.

— Jest mi obojętne, co pan każe podać.

— Proszę przynieść butelkę konjaku i nieco wody sodowej — rzekł Ezra do kelnera — potem proszę zamknąć drzwi i zostawić nas samych.

Gdy rozkaz jego został spełniony, wychylił jedną szklankę konjaku, a drugą podał majorowi. Oficer odstawił spokojnie swą szklankę nabok, nie dotknąwszy jej nawet ustami, i siedząc wygodnie na fotelu, czekał na rozpoczęcie rozmowy.

Ezra wypowiedział głośno kilka obojętnych słów, podchodząc równocześnie na palcach do drzwi; otworzywszy je szybkim ruchem i przekonawszy się, żę nikt ich nie podsłuchuje, zamknął je starannie i wrócił na swoje miejsce.

— Muszę zachować ostrożność — wyjaśniał majorowi swe zachowanie. — Zależy nam bardzo na tem, aby prócz pana nikt inny nie usłyszał tego co panu powiem.

— O czem pan chce mówić? — spytał major niedbale, patrząc z zajęciem w sufit.

— Zamierzamy wykonać pewną dość trudną tranzakcję handlową — zaczął Ezra, pochylając się nad majorem i zniżając swój głos prawie do szeptu.—Jest ona tego rodzaju, że wymaga wiele zręczności, sprytu i taktu, lecz zato może przynieść duże korzyści.

— Rozumiem!

— Do tego przedsięwzięcia potrzebujemy agenta, który w tej sprawie odegra główną rolę. Musi to być człowiek pewny, któremu możnaby zaufać i na którego możnaby liczyć, że potrafi swą misję wykonać. Oczywiście, że za swą pracę będzie dobrze wynagrodzony.

— Przypuszczam! — rzekł oficer krótko

— Mój ojciec — ciągnął Ezra dalej — chciał użyć do tego celu jednego z naszych ludzi. Mamy wielu takich, którzyby potrafili ten interes dobrze poprowadzić. Ja jednak powiedziałem ojcu, że mój dobry przyjaciel, major Tobjasz Clutterbuck, znakomicie się na to stanowisko nadaje. Wspomniałem przy tej okazji, że pochodzi pan z rodu sylezjańskich królów Czy nie tak?

— Na Boga, nie! Milezjańskich, panie, milezjańskich.

— Ach tak! Milezjańskich. No to wszystko jedno.

— Absolutnie tak nie jest—rzekł oficer niechętnie—To wielka różnica.

— W każdym razie dla ojca ta różnica nie istniała. Opowiedziałem mu więc o pańskiem wysokiem pochodzeniu, o pańskich podróżach i przygodach i o tem, że jest pan człowiekiem stanowczym i zasługującym na pełne zaufanie.

— Aha! — krzyknął mimowolnie major. — Całkiem słusznie! Proszę dalej.

— Opowiedziałem mu to wszystko — mówił Ezra powoli—i dodałem, że lepiej będzie, gdy te pieniądze, które ojciec zamierza wydać na opłacenie agenta, dostaną się takiemu człowiekowi, jak pan, niż zwyczajnemu kupcowi

— Takiej rozsądnej myśli byłbym panu nigdy nie przypisał — rzekł major ożywiony.

— Poręczyłem ojcu za pana i dlatego pytam teraz, czy jest pan gotów oddać się na nasze usługi?

— Nie tak prędko, mój młody przyjacielu — odparł major, wydmuchując pod sufit słup dymu i strącając palcem popiół z cygara — nie tak prędko. Muszę najpierw wiedzieć, czego pan ode mnie żąda. Przypominam sobie, jak w Texas Jimmy Baxter...

— Do djabła z nim — przerwał Ezra niecierpliwie.—Niech się powiesi!

— Już się to stało — odparł major spokojnie. — Zlynczowano go za kradzież koni. No, proszę mówić dalej, nie przerwę już panu więcej, dopóki pan nie skończy.

Tak zachęcony, zaczął Ezra rozwijać przed majorem swój plan, od którego przyszłość firmy zależała. Nie wspomniał, oczywiście, ani słowem o grożącej im ruinie i nie tłumaczył zupełnie powodów, popychających ich do tej spekulacji. Podkreślił tylko, że zamierzają włożyć do swego przedsięwzięcia bardzo znaczną sumę i dlatego muszą mieć człowieka zupełnie pewnego.

— Więc jeżeli pan — kończył Ezra — będzie gotów oddać do naszej dyspozycji nazwisko i swoje zdolności, to wzamian może pan liczyć na bardzo wysokie wynagrodzenie. Koszty podróży i utrzymania w drodze poniesie firma.

D. c. n.

Kronika

LIPIEC

23

Niedziela.

KALENDARZYK

7 po Ziel. Św.

Pożar zagajnika.

(a) Na terenie majątku Pczniew, tejże gminy, powiatu Łódzkiego, własność rodziny Wernerów, onegdaj wybuchł pożar w młodym zagajniku.

Na ratunek pośpieszyła straż oraz ludność okoliczna. Pożar zdołano opanować. Ogień zniszczył około 3 hektarów lasu wyrządzając szkód na sumę około 15.000 zł.

Jak ustalono w toku dochodzenia, pożar powstał wskutek pozostawionego przez pastuszków ogniska rozpalonego tuż na granicy lasu.

Nocne dyżury aptek.

(a) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Dancerowej, Zgierska 57, W. Groszkowskiego 11-go listopada 15 S-ców Grofeine, Piłsudskiego 54, st. Bartoszewskiego, Piotrkowska 164, H. Rembielińskiego, Andrzeja 28, A. Szymańskiego, Przędzalnianą 75.

Dodatkowa komisja poborowa.

(a). W nadchodzący piątek dnia 28 bm. oraz w sobotę dnia 29 bm. od godziną 8-ej rano rozpoczyna urzędowanie lokalu przy ul. Piotrkowskiej 165, dodatkowa komisja poborowa dla PKU, Łódź—miasto II.

Zgłosić się winni poborowi rocznika 1912 i starszych którzy dotychczas nie stawali do przeglądu wojskowego, nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkają na terenie 1 4 6 7 10 2 13 i 14 komisarjatów PP., oraz otrzymali imienne wezwania z Łódzkiego Starostwa Grodzkiego.

Z głodu i upału.

(a) Na ulicy Limanowskiego 42, zasłabł z głodu 39-letni bezdomny Stefa Barłoga. Pogotowie przewiozło chorego do zbiorni miejskiej.

60 letni Józef Waliński, bezdomny i bezrobotny zasłabł z wyczerpania i głodu na Placu Kościelnym. Choremu udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia i przewiózł do szpitala zapasowego.

Eugeniusz Maik, zamieszkały przy ulicy Łagiewnickiej 61, zasłabł z gorąca i wycieńczenia na ulicy Piłsudskiego 38. Przybyły lekarz pogotowia udzielił choremu pierwszej pomocy i przewiózł do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

Nawet koń opiera się eksmisji.

(a) Stanisław Sosnowski, właściciel posesji przy ulicy Brzezińskiej 32-34, na mocy wyroku sądowego w dniu wczorajszym za pośrednictwem komornika, przeprowadził eksmisję Felisa Ajzenberga, usuwając jego konia i wóz z zajmowanego budynku stajni.

Gdy komornik zakończył swe czynności i oddalił się, Ajzenberg samowolnie wprowadził się z koniem do stajni, przyczem doszło do krwawej bójki, z przeciwstawiającym się gospodarzem, w wyniku której obaj przeciwnicy odnieśli rany.

Powiadomioną policja pociągnęła Ajzenberga do odpowiedzialności karnej za samowolę.

Kradzież samochodu.

(a) Ludwik Jarniski, kierownik Polskiej Żeglugi Rzecznej „Vistula" zgłosił w policji zameldowanie, iż na szosie zgierskiej w pobliżu Łodzi, nieznani sprawcy skradli z samochodu ciężarowego jadącego z Łodzi do Włocławka 5 skrzyń zawierających obuwie letnie firmy Gentelman wartości około 1.800 zł.

Za sprawcami kradzieży policja wszczęła energiczne poszukiwania.

Pod kołami samochodu.

(a) Na ulicy Pomorskiej 3, najechana została przez samochód osobowy Łd. 1462 prowadzący przez szofera Brunona Keplera (Piotrkowska 26), Helena Birman, zamieszkała przy ulicy Magistrackiej 12.

Birmanówna odniosła ogólne ciężkie obrażenia ciała i po nałożeniu opatrunku przewieziona została karetką pogotowia do domu.

Szofera Keplera pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Zuchwałe włamanie do kościoła w Wieluniu.

(a) Do kościoła parafjalnego św. Teresy w Wieluniu włamali się nieznani sprawcy i splondrowali kościół, przyczem skradli 2 puszki z ofiarami, zegarek złoty, zawieszony na ołtarzu, 3 kielichy srebrne oraz inne wota w łącznej wartości 2000 zł.

Kradzież spostrzegł rano kościelny i powiadomił policję, która zarządziła energiczne poszukiwania za świętokradcami.

Śmierć w kąpieli.

(a) W rzece Warcie, pod wsią Biskupice powiatu Sieradzkiego w czasie kąpieli utonął 29 letni mieszkaniec tejże wsi Władysław Gadowski.

Gadowski kąpiąc się oddalił się zbytnio od brzegu i natrafiwszy na wir nad głębiną poszedł na dno. Po kilku godzinnych poszukiwaniach wydobyto z wody ... zwłoki.

Wypadek z dachu.

(a) Na posesji przy ulicy Wysokiej 18, zdarzył się wypadek, ofiarą którego padł lokator tegoż domu Władysław Czarski.

Naprawiając antenę Czarski spadł z dachu I-o piętrowego budynku i doznał ogólnych obrażeń oraz złamania ręki.

Wezwany lekarz pogotowia opatrzył rannego i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala.

Zamach samobójczy

(a) W mieszkaniu własnem przy ul. Gryczanej 1 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie kwasem solnym 25-letnia Józefa Tkaczewska

Desperatka padła w stanie osłabionym na podłogę po zażyciu trucizny i znaleźli ją domownicy którzy wezwali pogotowie ratunkowe. Po udzieleniu pierwszej pomocy chorą w stanie ciężkim przewieziono do szpitala okręgowego

Powodem rozpaczliwego kroku były nieznaski rodzinne

Kopnięty przez konia

(a) Na zdrowiu Szosie Konstantynowskiej 17 kopnięty został przez konia 33-letni Edward Bąszczyński ze Zgierza, odnosząc złamanie kości nosa i uszkodzenie kilku zębów

Wezwany lekarz pogotowie opatrzył rannego

Bójka wśród cyganów

(a) Na targowicy w rzeźni miejskiej przy ul. Inżynierskiej 1 wynikła bójka między handlarzami koni w czasie której ranny został tępym narzędziem cygan 43 letni Stanisław Głowacki, zamieszkały we wsi Błędów Głowacki odniósł rany tłuczone głowy i twarzy

Przybyły lekarz pogotowia udzielił rannemu pierwszej pomocy Policja pociągnęła winnych do odpowiedzialności karnej za zakłócenie spokoju publicznego

Likwidacja tajnej octowni Mordki Waksmana.

(a) W m. Błaszki, powiatu sieradzkiego, władze kontroli skarbowej zlikwidowały onegdaj tajną fabrykę octu, którą od trzech zgórą lat prowadził Mordka Vaksman, miejscowy kupiec, prowadzący równocześnie handel manufakturą i posiadający duży skład.

Waksman, korzystając z tego, iż prowadził handel towarami wełnianemi i bawełnianemi i wysyłał duże transporty wozami w różne okolice, potajemnie wysyłał duże transporty wozami w różne okolice, potajemnie wysyłał przy tej okazji transport esencji octowej, albowiem wysyłka octu gotowego do spożycia nie opłacała się.

W ten sposób od trzech lat zgórą potajemnie produkował i sprzedawał po niższych cenach ocet, narażając Skarb Państwa na kilkadziesiąt tysięcy złotych strat z racji nieopłacenia opłat akcyzowych, patentów itd.

Po ujawnieniu tego Waksmana aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. Równocześnie na miejsce przybyła komisja śledcza z przedstawicielem Ministerstwa Skarbu rądcą Marynowiczem na czele. Komisja ta ma za zadanie ustalenie wysokości strat, jakie spowodował dla Skarbu Państwa Waksman przez swe machinacje.

Teatr i sztuka

Teatr Miejski

Dziś wieczorem grana będzie kapitaną sztuką Niccodemiego „Cień", w która wywołała w mieście zrozumiałe zainteresowanie.

Tak sama gra najpopularniejszej artystki stołecznej Marji Malickiej oraz Zbyszko Sawan jak i treść sztuki wprowadzą codziennie w zachwyt licznie zebraną publiczność.

Teatr Letni w parku Staszica

Jeszcze tylko kilka dni graną będzie arcywesoła farsa Bissona „Czy jest co do oclenia", przyjmowana przez publiczność huraganami śmiechu.

W rolach głównych; Dunajewska Niedziałkowska, Tymowska-Szletyńska, Macherski, Mroziński; Szubert, Winawer, i inni.

W próbach pod kierunkiem reżyserskim K Szuberta farsa Heneguina „On i jego sobowtór"

Początek o godzinie 9 wieczorem.

Teatr Popularny (Ogrodowa 18)

Dziś trzy przedstawienia o godz 5,30 8 i 10 wiecz. premjera nowej arcywesołej pełnej humoru rewji p. t „Melodje Łodzi" z udziałem; Katji Masłowej, Lu Wilczyńskiej Edwarda Redena, Jerzego Junoszy W Zwirskiego E Rawskiego i duetu tanecznego „Skalson" na czele całego zespołu artystów rewjowych scen stołecznych.

Początek przedstawień w soboty i niedzielę o godz. 5 30, 8 i 10 wiecz. w dni powszednie zaś o godz 8 i 10 wiecz

Wejście na salę po każdym numerze.

Ceny miejsc od 50 gr do 2 zł.

Występy artystyczne w Kino-Teatrze Luna

W dniu dzisiejszym i następnych po każdym wyświetlonym seansie przepięknego filmu pt. „Miłość pięknej Wally" osnutego na tle prawdziwej miłości kobiety do mężczyzny, produkują się artyści rewjowi scen stołecznych.

Likwidacja tajnej mennicy.

(a) W dniu wczorajszym ulica Kilińskiego na odcinku od parku Sienkiewicza do zbiegu Przejazd była widownią niezwykłego zajścia.

Jakiś osobnik z wielką walizką sięgał raz po raz do kieszeni i pełnemi garściami rozsypywał na chodnik i jezdnię monety 50-groszowe i 1złotowe.

Rzecz zrozumiała, że taka szczodrość przypadła do gustu przechodzącym, to też powstało ogromne zbiegowisko, ludzie tłoczyli i przewracali się, by jaknajwięcej zebrać.

Przy zbiegu ulic Kilińskiego i Przejazd, przed gmachem poczty, osobnik, który, jak się okazało, ścigany był przez policję i szerząc zamieszanie, usiłował się wymknąć. rzucił walizkę, poprzednio otworzoną. Cały ładunek monet rozsypał się, powodując ogromny tłok chciwych przechodniów. Policja jednakże przywróciła porządek, a wieść, iż monety są fałszywe, ostudziła zapał. Dzięki temu uciekającego zatrzymano. Był nim 33letni Stanisław Zagórski, z zawodu fryzjer, zamieszkały przy ulicy Łowickiej 4.

Policja zwróciła nań uwagę już od dłuższego czasu. Był on dorywczo zatrudniony w soboty, mimo to żył nad stan i bawił się. Ustalono, że Zagórski obchodził składy i sklepy oraz targowiska, gdzie przez specjalnych ludzi kolportuje monety, sprzedając je po niższej cenie.

Na skutek tego w dniu wczorajszym wywiadowca śledzący Zagórskiego zamierzał go aresztować, jednakże Zagórski w ostatniej chwili zorientował się i za jednym zamachem zamierzał pozbyć się kompromitujących go dowodów a równocześnie umknąć.

Zagórskiego osadzono w areszcie. Równocześnie zaś przeprowadzono rewizję w jego mieszkaniu, gdzie za specjalną zamaskowaną ścianką znaleziono z całą dokładnością urządzoną mennicę. Tak więc znaleziono 8 foremek, szance do monet 2 i 5 złotych, formy 5, 2 i 1 zł odlewów oraz 50 i 20 gr odlewów, metal w większej ilości, kocioł do topienia metali, gips na formy, pilniki, tygle itp., tudzież kilka woreczków monet gotowych w ilości do 10.000 zł

Zagórski przyznał się do fałszowania i kolportowania monet, wyjaśniając, że w tajemnicy produkował je, zaś dopiero od kilku dni rozpoczął rozpowszechniać je. Monety były wykonane z wielką precyzyjnością, tak że nawet miały odpowiedni brzęk i całkowicie podobny wygląd.

Zagórski wskazał następnie nazwisko swego wspólnika, którego również aresztowano w dniu wczorajszym. Nazwisko aresztowanego ze względu na prowadzone śledztwo trzymane jest w tajemnicy. Obecnie prowadzone jest dalsze dochodzenie celem ustalenia nazwisk ewentualnych dalszych wspólników Zagórskiego.

Obu aresztowanych osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowośledczych.

Wczorajsze wyniki wyścigów konnych

I

1) Effendi j. Kończal
2) Calvados
Tot. zw. zł. 8,50

II

1) Gibson Maid j. Chatison
2) Jawa II
Tot. zw. zł. 5,50

III

1) Charle j. Wojtkowski
2) Ispahan
Tot. zw. zł 9,50

IV

1) [illegible] j. W Balcer.
2) Nuzl
3) [illegible]
Tot zw. zł 26,50 fr. 9,50 i 7,00

V

1) Fizyka ż. Doron
2) Lala Ronkh
2) Kordl
Tot zw. zł 11 fr 6. 5,50 i 550

VI

1) Iberus ż Chatison
2 Kocur
3 Cudem Cudów
Tot zw zł 8,50 fr. 6,50 i 12.

VII

1) Kruszyna j. Tobjasz
2 Kormoran
2) Tuberosa
Tot zw. zł 13. fr. 7 i 7,50

Wyścigi konne w Łodzi

Dnia 23 lipca 1933 r.

GONITWA PIERWSZA
Nagroda 1500 zł

1a Jawa III kl. kaszt. st. „Topór“
2 Ferrydor og. gn. J. i H. Strzemińskich
3 Cher Ami og. gn. G. br. Alvensleben Schönborn
4 Huryska kl. kaszt. W. Bobińskiego
5a Gibson Maid kl kaszt. st. „Topór“

GONITWA DRUGA
Nagroda 1000 zł

1 Jerychonka kl. kaszt. W. Bilińskiego
2 Izolana kl. o. gn. H. Pomernackiego
3 Herod og. c. gn. W. Jaśkiewicza
4a Ispahan og. c. gn st. „Osęk“
5a Droga kl. gn. st. „Osęk“
6 Dam og. kaszt. A Tuńskiego
7 Chłosta kl kaszt. L J. bar. Kronenberga
8 Atylla og. kary Grona oficerów 1go pułku Ul. Krechowieckich
9 Dalia kl. kaszt. rtm. L. Jędrzejewskiego.

GONITWA TRZECIA
Nagroda 1800 zł

Ferrydor — p Strzemińskich
Maraton — p Ciernickiego
Imp — p Bobińskiego
Nerw — hr Koszbok Łąckiego
Jawa III — st „Topór“
Szeryf — hr Alvensleben G
Pandar — p Chmielewskiego.

GONITWA CZWARTA
Nagroda 5000 zł

Figiel — st „Osęk“ — Bakarat — p Ciernickiego — Gazelle — p Antoniewicza — Rol Barde — p Pomarnackiego — Haszysz — p Harlanda — Hajduk II — p Chmielewskiego Grzybek pierwszy — p Bukowieckiego.

GONITWA PIĄTA
Nagroda 1800 zł

Noemi — st „Osęk“ — Nuda — st „Osęk“ — Ircha — p Kostkiewicza — Fiszka — p Łuszczkiewicza — Farinelli — p Enderów — Panta rhei — 21 P Ul — Loup Garou — st „Natalin“.

GONITWA SZOSTA
Nagroda 1200 zł

Shou Shou — p Błaszczaka — Korsarz — p Kostkiewicza — Huryska p Bobińskiego Cherie — p Bobińskiego — Gironde — p Mieczkowskiego — Laocoon — hr Koszbok Łąckiego — Iberus — st „Topór“ — Little Star — p Enderów — Gracja — hr Alvenslebena — Jontek — 1 P Ul.

GONITWA SIODMA
Nagroda 1000 zł

Kormoran — st „Osęk“ — Menru — st „Sevilla“ — Fathma — p Mieczkowskiego — Nadobna — p Kolkiewicza — Tuberoza — st „Bobownia“ — Lancelot — p Tuńskiego — Ergot — p Jaśkiewicza — Kruszyna — st „Natalin“.

NASZE TYPY

1) Ferrydor. Cher Ami
2) Dam Dalja. Chłosta
3) Ferrydar. Jawa III. Maraton
4) Figiel. Bakarat. Hajduk II
5) Loup Garou. Ircha. Farinelli
6 Cherie. Gironde. Gracja
7) Kruszyna. Lancelat. Tubarosa

U HANDLARZA PSOW

— Czy aby ten pies jest dobrej rasy?
— Czy on jest dobrej rasy? Mówię panu że gdyby on zobaczył swoje drzewo genealogiczne, a potem popatrzył na nasze to by nogę zadarł!

Kiedy sprzedaż na licytacji jest prawomocną?

Przed kilkunastu dniami odbyła się w Warszawie licytacja nieruchomości przy zbiegu ulic Hruczej i Wilczej własności małż. Szyszko. Nabył kamienicę za kwotę 218.000 zł jeden z licytantów, potem, gdy komornik krzyknął: „Poraz trzeci" i stuknął młotkiem, jeden z obecnych krzyknął: „219 tysięcy!".

Jednakże komornik uznał, że ofiarowanie było po niewczasie i przysądził kamienicę pierwszemu nabywcy. Odsunięty od przetargu licytant wystąpił do sądu okręgowego. W obszernej motywowanej skardze trzej adwokaci reprezentujący licytanta, wywodzili, że machnięcie ręką komornika po wywołaniu „trzy" nie jest momentem decydującym, dla uznania przetargu za zakończony, lecz chwilę tę oznacza podpisanie protokułu przez sędziego. Dzisiaj sprawa znalazła się na wokandzie sądowej. Gremjum adwokatów miało stoczyć walkę o zagadnienie kiedy machnięcie ręką komornika jest prawomocne.

Do rozprawy jednakże niedoszło, bo powód odstąpił od skargi, otrzymując wzamian od nabywcy nieruchomości 10.000 zł. odstępnego.

„HUMANITARNY" PODPALACZ

Ze Szczecina donoszą, że tamtejsza policja kryminalna aresztowała niejakiego Edwarda Köglera, stojącego pod zarzutem dokonania zbrodni podpalenia willi na przedmieściu Szczecina.

Przesłuchanie Köglera dało sensacyjny wynik. Oto Kögler przyznał się bez najmniejszej skruchy, z ironicznem uśmiechem na twarzy, że ma na sumieniu aż 52 podpaleń, których dokonał w ciągu 4 miesięcy w okolicach Szczecina.

Ze szczególną satysfakcją Kögler stwierdził, że wszystkie podpalenia były „udałe", poczem dobył z kieszeni długą listę, na której zapisany był skrupulatnie każdy wypadek spowodowanego przez eń pożaru, wraz z dokładną wartością spalonych nieruchomości i inwentarza. Suma tych strat wynosi—według obliczeń podpalacza, p zeszło 2 miljony marek.

Zapytany o przyczynę swej zbrodniczej działalności, Kögler podał, że działa ze względów czysto „humanitarnych, albowiem chciał tą drogą ożywić ruch budowlany i zlikwidować bezrobocie wśród murarzy. Kögler podany zostanie badaniom psychjatrów, albowiem wszystko wskazuje na to, że ma się tu do czynienia z umysłowo chorym

Badanie czystości rasy

BERLIN, 22.7.

Rząd Turyngji utworzył „urząd dla badania czystości rasy". Jest to pierwszy urząd tego rodzaju w kraju związkowym Rzeszy.

Budowa najdłuższego tunelu

W Andach pomiędzy Argentyną i Chile rozpocznie się w najbliższym czasie budowa najdłuższego tunelu na świecie. Tunel ten będzie miał 40 klm. długości czyli dwa razy tyle, co słynny tunel Simplon. Roboty zostały rozpisane na okres 5 lat. Prace wstępne już rozpoczęto,

Międzynarodowy Kongres Ogrodników

W dniu 16 do 23 września rb. odbędzie się w Rzymie Kongres Międzynarodowy Federacji Zawodowej — Ogrodniczej. Program poza wyborem władz jego przewiduje wybór komisji, poświęconych poszczególnym gałęziom produkcji ogrodniczej, oraz omówienie światowego położenia ogrodnictwa i obmyślenie środków zaradczych, mających na celu poprawę położenia ogrodnictwa. Po zakończeniu Kongresu odbędą się wycieczki do Florencji i Medjolanu.

Morze i kolonje — to potęga Polski. Kto ma morze, tego nikt nie zmoże.

TUNELE I RAKIETY KOSMICZNE

Dawne utopijne w swoim czasie plany przerowadzenia tunelu pod cieśniną Gibraltalską i kanałem la Manche, połączenia kontynentu z Anglją a Europy z Afryką, są dzisiaj technicznemi „drobnostkami" i przytem niezbyt kosztownemi nawet. Jeżeli stają wykonaniu ich na przeszkodzie pewne względy, to nie natury technicznej ani finansowej.

Jednym z ostatnich projektów był pomysł rakiety kosmicznej, w której możnaby odbyć podróż na najbliższego naszej ziemi satelitę — księżyc. Profesor Oberth wykonał nawet rakietę próbną w małym rozmiarach, pędzona wybuchami gazów. Start tej rakiety nie dał jednak rezultatów zachęcających. W tej dziedzinie marzenia o komunikacji międzyplanetarnej są jeszcze tylko marzeniami. Tak samo jak marzeniem są pomysły porozumienia się optycznego z Marsem, lub też przy pomocy fal radjowych.

W każdym razie nie jedno z utopijnych dotąd marzeń stało się obecnie ciałem i, jak się okazuje, przy ciągłych zdobyczach techniki i wiedzy, marzenia i śmiałe projekty zyskują z czasem trwałą podstawę i ze skrzydeł fantazji przenoszą się na twardszy grunt realizacji.

Giełda warszawska

WARSZAWA, dnia 22 lipca 1933 r.

Dziś, jak zwykle, w porze letniej zebranie giełdowe nie odbyło się.

W obrotach prywatnych banknoty dolarowe 6,36, rubel złoty 4,83 i pół; dolar złoty 9,15—9,14 i pół; banknoty niemieckie 212.00.

Dla papierów procentowych i akcji tendencja utrzymana, obroty małe.

WIDOWISKA

TEATRY

Teatr Miejski — Cień
Teatr Letni — Czy jest co do oclenia
Teatr Popularny — Melodje Łodzi

KINA

Adria — Zemsta nietoperza
Capitol — Tommy Boy
Casino — Jedna noc na Riwierze
Corso — I. Dr. Freukenstein, II. Komenda serc
Czary — I. Fałszywy krok, II. C.K. Feldmarszałek
Grand Kino — Kriss
Luna — Miłość pięknej Wally
Ludowy — Kwiat Wschodu
Metro — Zemsta nietoperza
Palace — Gdy się miłość kończy
Przedwiośnie — Błękitna rapsodja
Rakieta — Niepotrzebna
Stylowy — Raj ukradziony
Sztuka — Królowa podziemi

Przez radjo

Łódź, (fala 233,8 m.) niedziela 23 lipca.

10.00 Nabożeństwo ze Lwowa
11.57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa
12.05 Program na dzień bieżący
12.10 Komunikat meteorologiczny
12.15 Poranek symfoniczny ze studją. Wyk. Ork. Symfoniczna P. R. pod dyr. St. Nawrota, J. Paszkowska (akompr.) i L. Ursteien (akomp.)
14.00 Feljeton p. t. „Łódź oglądana oczami cudzoziemca"
15.05 Muzyka ludowa w wyk. Orkiestry A. Stromberga i W. Kaczyńskiego
16.00 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie" w opracowaniu B. Winawera
16.15 Opowiadanie dla dzieci p. t. „Obóz pod Krakowem"
16.30 Recital śpiewaczy J. Popiela, (akomp) L. Urstein
17.00 „Wrażenia z Międzynarodowej Konferencji Pracy"
17.15 Koncert poświęcony polskiej muzyce ludowej, wyk. St. Argasińska (sopr.). M. Janowski (tenor) i L. Urstein (akomp.)
18.00 Koncert popularny w wyk. Ork. Symfon. Opery Poznańskiej pod dyr. B. Tyllji
18.35 Program na dzień następny
18.40 Rozmaitości
18.5[illegible] Wiadomości sportowe z Łodzi
19.0[illegible] Słuchowiska: „List polecający" i „Ballada"
19.40 Skrzynka pocztowa techniczna omówi W. Frenkiel
20.00 Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota,
20.50 Dziennik Wieczorny
21.0[illegible] „Na [illegible] lej fali Lwowskiej"
22.40 Muzyka [illegible]neczna z Ciechocinka
22.25 Wiad. sportowe ze wszystkich stacyj
22.40 Komunikaty meteorologiczny i polic.
22.45 Muzyka taneczna z Ciechocinka

Łódź, (fala 233,8 m.) poniedziałek 24 lipca.

11.57 Sygnał czasu i Hejnał z Krakowa
12.05 Płyty gramofonowe
12.25 Codz. przegląd prasy polskiej
12.33 Komunikat meteorologiczny
12.35 Płyty gramofonowe
12.55 Dz. połudn.
13.00 Program na dzień bieżący
14.55 Płyty gramofonowe W przerwach komunikaty
16.00 Koncert popularny z Ciechocinka w wyk. Ork. Symfon. Opery Poznańskiej pod dyr. B. Tylji
17.00 Pogadanka w języku francuskim
17.15 Koncert solistów Wyk.: Irena Białkiewiczówna (śpiew) Br. Szulc (waltornia) i L. Urstein (akomp.)
18.15 Odczyt (z cyklu „Zagadnienia gospodarcze") p. t. „Interwencjonizm Państwa w rolnictwie"
18.35 Utwory fortepjanowe R. Maciejewskiego w wyk. Kompozytora
19.20 Rozmaitości
19.35 Program na dzień następny
19.40 Feljeton literacki p. t. „Gdy Beatryce pisze"
20.00 Płyty gramofonowe
20.10 Komunikat Izby Przem. Handlowej
20.20 Dziennik Wieczorny
20.30 Transmisja z teatru „830" w Warszawie operetki amerykańskiej „No, no Nanette" Youmansa w 3 aktach. W przerwie 1-ej: Wiadomości sportowe, oraz w przerwie 2-ej: Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej i komunikacji policyjnej

OGŁOSZENIE.

W wykonaniu § 81. ust. 3-go Ustawy, Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi podaje niniejszem do wiadomości niżej wymienionych wierzycieli, mających ujawnione prawa w Dziale IV wykazu hipotecznego nieruchomości łódzkiej Nr. Hip. 780-b, a mianowicie:

1) Firmę „Ciesielski i Zmigrod" w Łodzi; 2) firmę „Albert Buhle" w Częstochowie, filja w Łodzi; 3) Reinhard Dresler; 4) Powszechne Rosyjskie Towarzystwo Elektryczne. Oddział w Łodzi,

jako nie mających obranego miejsca prawnego zamieszkania, iż nieruchomość pod Nr. Hip 780-b, przy ulicy Al. Kościuszki w m. Łodzi, położona i obciążona pożyczkami Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi serji VIII i X-ej w ogólnej sumie zł. 300.000,—, z powodu niezapłacenia raty styczniowej 1933 roku i poprzednich w kwocie zł. 38.292 gr. 75, prócz kar, na zasadzie § 78 Ustawy Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi, wystawiona została na sprzedaż, przez publiczną licytacje, na dzień 25 października 1933 roku, która odbędzie się w Kancelarji Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Łodzi, przy ulicy Pomorskiej Nr. 21, o godz. 11-ej przed poł. przed notarjuszem A. Rżewskim.

Licytacja rozpocznie się od sumy Zł. 450.000,—.

Vadium do licytacji w sumie Zł. 60.000,—, przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć do rąk Notarjusza, licytację odbywającego. Nieutrzymujący się przy licytacji będą mieli zwrócone vadia.

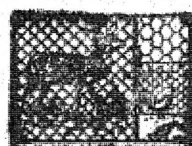
Pragnący brać udział w licytacji mogą stawać do takowej osobiście, lub przez pełnomocnika urzędownie zalegalizowanego.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w dokumentach Księgi Hipotecznej wspomnianej wyżej nieruchomości Nr. Hip 780-b, oraz w Biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi, przy ulicy Pomorskiej Nr. 21, i tamże przeglądane być mogą.

Łódź, dnia 17 lipca 1933 roku.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.





Dla poszukujących pracy ogłoszenia drobne bezpłatne.

Rzeźbiarz—kreślarz poszukuje jakiejkolwiek pracy, za skromnem wynagrodzeniem. Wiad ul. Zachodnia Nr. 39, m 10, dla K. Roga szewskiego.

Zredukowany urzędnik państwowy bez wyjścia poszukuje jakiejkolwiek pracy, względnie pomocy przy znalezieniu pracy Wiad. ul. 11 Listopada Nr. 20, m 27, u S. Trzepałkowskiego dla Jana.

Studentka poszukuje kondycji do dwojga dzieci może być na wyjazd. Wiad. w administracji „Prądu".

Place przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej położone, różnej wielkości do sprzedania. Tramwaj na miejscu. Otton Krause. Łódź, Pabjanicka 47.

Lampa kwarcowa tanio do sprzedania. Wiadomość Al. Kościuszki 41, dozorca.

Wydawca B. Kowalski. Red. Odp. T. Przygoński. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41.